

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświętych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym
2 tal. 25 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 15 sgr. 9 den.
z Dodat. rolniczym
2 tal. 25 sgr. 9 den.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expo-
dycyi winny być
frankowane.

Poznań, 29 października. Stan obecny Królestwa Polskiego, to jest stan rzeczy jaki się przedstawia wedle odebranych stamtąd po dzień 25 b. m. wiadomości, najlepiej da się scharakteryzować rągiem zestawieniem faktów. Cesarza rosyjskiego który się zarazem królem polskim tytułuje, niemasz wcale w stolicy cesarstwa: jeździ on gdzieś po Krymie i Kaukazie od kilku tygodni i temi dniami dopiero z powrotem w Petersburgu spodziewany. Namiestnika królewskiego w Warszawie niemasz: pełniący obowiązki namiestnika, generał Lambert, ciężko się rozchorował, awansz wyjechał za granicę; już w podróży, na stacyi granicznej w Maczkach, nagłego dostawszy krwotoku, sześć godzin musiał tam leżeć. Gdzie się w tej chwili obraca, niewiadomo. Na zastępcę pełniącego obowiązki namiestnika, powołany został podobno telegrafem z Drezna, rosyjski minister wojny, stary, nastajaszczy Suchozaniec; jest on już w Warszawie, ale nikt urzędownie nie wie o jego ponownym namiestnictwie. Rady administracyjnej Królestwa nie masz, bo namiestnik wyjechał, minister oświecenia i sprawiedliwości, oraz minister skarbu i naczelnik robót publicznych podali się do dymisyi, pozostał więc z członków tej rady jeden tylko, kontroler jeneralny Królestwa, wiekiem i niedołęztwem odznaczony Rosyanin Fundulej, który jako stary kawaler pilniej zawdy lubiał się zajmować powierzonym swemu inspektorstwu rządowym instytutem pańien w Puławach, niżli najwyższą izbą obrachunkową. Rady stanu Królestwa niemasz, bo zawieszona dla prostej przyczyny, że radcy bojąc się batów kozackich, obradować nie chcieli. Administracya cała sparaliżowana; sądownictwo cywilne zawieszono w połowie swego działania przez stan wojenny, a w drugiej połowie sparaliżowane przez terroryzm żołnierski. Rad powiatowych i miejskich nie masz, chociaż radców powybierano. Kierujący naczelnie stanem wojennym, generał-gubernator warszawski, Gersztenewejg, w łeb sobie strzelił. Komendant cytaдели warszawskiej, Łowszyn, rażony apopleksyą. Naczelnik straży ogniowej, rażony apopleksyą. Główna figura w politycznej komisji śledczej, Zuczkowski, wielki infamis, chory na śmierć. Wszystkie kościoły i bóżnice warszawskie pozamykaone, a dwa z pomiędzy katolickich, w tej liczbie archikatedra, zapieczetowane, tak że się służba Boża od dni dziesięciu wcale już nie odbywa. Wszystkie szkoły bez wyjątku, rozpuszczone od wielu miesięcy w całym kraju, a młodzież siedzi w cytaдели albo waleśa się po bruku. Włóścianie przestali hurtownie robić pańszczyznę z dniem 1 października, ale okupu nie płacą, o czynszowaniu nie myślą, i nikt nie wie, co jest właściwą w tych nieszczęsnych stosunkach normą. Wojenni komendanci gospodarują po całym kraju jak bawowół, więzając, batoząc, obdzierając kogo im się podoba. Nikt nigdzie nie pewien życia, osoby i mienia swego. Żołnierstwo dyszy tylko rabunkiem, kradzieżą, mordem i gwałtem i do takiego doszło już rozpущenia, że Suchozaniec, widząc że nawet już oficerów nie słuchają, musiał przed paru dniami osobicie grozić biwakującym oddziałom dziesiątkowaniem, jeżeli nie wrócą do karności. Wybitniejsi i gorliwsi obywatele siedzą w cytaдели; wpływowych księży, jak kanoników Wyszynskiego i Steckiego, miano wsadzić do cytaдели. Przywódcy umiarkowanego stronnictwa narodowego rozpędzeni lub siedzą w cytaдели. Przywódcy ruchliwego stronnictwa siedzą w cytaдели. Wybór młodzieży żydowskiej siedzi w cytaдели. Po ulicach stolicy biwaki, odprzodkowane działa, batożenia i rabunki. Teatra zamknięte; resursy zamknięte; wszystkie publiczne lokale zamknięte, tylko w dowód szczególnej względności moskiewskiej, szynki pootwierac raczono. Oto chwilowy obraz Królestwa. W języku urzędowym i w języku niektórych listów pasterskich nazywa się to porządkiem! Zaiste hańba, po trzykroć hańba Europie, że znosi z zimną krwią coś podobnego w obrębie swoim w drugiej połowie XIX wieku

— Podaliśmy w nrze 247 pisma naszego konkluzyą wstępnej artykulu Wanderera o stanie obecnym Polski, początek dla braku miejsca opuszczając. Uzupełniając dziś nasz cytat, powtarzamy wstępną część tego ciekawego i charakterystycznego w wiedeńskim dziennikarstwie głosu: „Upłynęły trzy dziesiątki lat od czasu jak osławione wyrażenie ministra francuskiego: Porządek panuje w Warszawie, obiegło Europę. Był to porządek niewoli wolą nienależności zwoycięcy zaprowadzony w kraju. Najprzód wszyscy Polacy, którzy jakkolwiek wzięli udział w powstaniu, a nie byli dość przezorni wyjść za granicę, porzucając swój majątek i rodzinę, pociągnięci zostali do najsurowszej odpowiedzialności. Tysiące po długim i ciężkim więzieniu jeżeli takowe przeżyli, wygnani zostali na Syberyę, a ich majątek skonfiskowany; inni jeżeli ich przewinienie mniejszym wydawało się w oczach okrutnych zwoycięców, wcieleni zostali w szeregi żołnierzy i posłani na Kaukaz, Ural lub do garnizonów azyatyckich; bardzo mało z jednej i drugiej klasy nieszczęśliwych wróciło do swojej ojczyzny. Wszystkie prowincje polskie pod panowaniem Rosyi zostały prawie ogołoczone z ludzi przez częste i silne rekrutowanie używane jako kara, uprowadzanie wszystkich ludzi od 20 do 40 lat; a następnie pobór wojskowy cztery razy stosunkowo silniejszy niż w innych krajach Rosyi, dziesiątkował ciągle ludność. Pozostała młodzież usiłowano w różny sposób od sprawy narodowej odwrócić. Polskie szkoły

wyższe zostały zniszczone, język rosyjski zaprowadzony jako wykładowy i urzędowy, rosyjscy oficerowie nawet bez żadnego wykształcenia mianowani urzędnikami i profesorami. „Mimo tych jednak wszystkich gwałtownych środków, duch narodowy nie został stłumiony, a wzrastające przez ten czas pokolenie równa się ojcom swoim w miłości ojczyzny i w gotowości do poświęceń, przewyższa ich zaś w wierze i w potęgę ożywiającego masy uczucia religijnego, katolicyzmu zagrożonego przez rosyjską schizmę, jak również w wierze w lepszą przyszłość ojczyzny.

„Reformy nadane przez rząd rosyjski nie mogły nikogo zadowolnić; jednak Polacy przyjęli je i polecili radom wybranym na legalnej drodze upominać się o dalsze reformy i o przywrócenie konstytucyi zagwarantowanej przez traktat wiedeński. Reformy te były bardzo niewinnej natury, mimo tego obawiał się ich rząd rosyjski; dla tego ogłasza kraj w stanie oblężenia i usuwa w ten prosty sposób swoje przyrzeczenia, albo przynajmniej je odracza aż do czasu nieograniczonego. Uwięzienia 15 i 16 października zaszły, pogwałcenie kościołów, szalona wściekłość żołnierstwa, musiały koniecznie wykorzystać ostatnie zaufania pokładanego w rządzie rosyjskim. Zapał dla ojczyzny jest w całym Królestwie powszechny; ożywia on szlachtę, entuzjazmuje urzędników, uszlachetnia włóścian; a duchowieństwo wierne swemu powołaniu jakie mu dał Pan nad pany, aby było pasterzem ludu, nie da się zastraszyć i obłąkać ani przez liczne uwięzienia, ani przez wygnanie najzdolniejszych kandydów. Im większe jest prześladowanie, tym gorętszy zapał duchowieństwa, chociażby nawet śmierć męczeńską ponieść miało.

„Do przyczyn nieukontentowania politycznych, narodowych i społecznych, łączą się powody religijne i te w końcu dają całemu ruchowi właściwy charakter, a gwałtowne środki rządu rosyjskiego noszą na sobie piętno prześladowania religijnego, i tym niekorzystniej działają na lud tak pobożny jakim są Polacy. W ostatnich dniach w Warszawie do tego przyszło, że w żadnym kościele nabożeństwo się nie odprawia, gdyż duchowieństwo nie chce narazić ludu na nowe gwałty wojska, zawiesiło wykonanie wszelkich obrządków religijnych. Nabożeństwa i służba Boża wtedy dopiero rozpocznie się, gdy rząd da prókajmie zabezpieczające lud od gwałtów a kościoły od rękawicy.“

Tak rzecz swoją zagaiwszy, przechodzi wiedeński organ madziarskiego stronnictwa do konkluzyi, którą czytelnik zna już z nr 247 Dziennika.

— Wiadomo czytelnikom, żeśmy nigdy nie uważali broszury Ren i Wisła za wypływ urzędowego natchnienia. Wszystko cośmy później słyszeć i widzieć mieli sposobność, utwierdziło nas w tém przekonaniu. Jeśli, coby wreszcie być mogło, rządowa ręka francuska w jaki sposób do tej publikacyi się wmięszała, pragnęła ona chyba rzucić na wszelki przypadek sondę w otchłań opinii gabinetów i narodów, nie zaś jasny i stanowczy stawić programat przyszłej polityki zewnętrznej. Będąc wszelako dopieroco wytkniętego zdania w przedmiocie niedawnej broszury paryskiej, niechcielibyśmy tać czytelnikowi naszemu zdań wręcz przeciwnych. Kwitną one aż do wybujałości, mianowicie we Włoszech. Rzymski korespondent do Czasu tak się w tej mierze odzywa:

„Nikt już dziś nie zaprzecza, iż broszura Ren i Wisła pochodzi z urzędowego źródła. Wiem na pewno, iż podczas kiedy król Wilhelm był w Compiègne, osoby w poufalach stosunkach z nim zostające poczęły rozmawiać o tej broszurze w jego przytomności. Król rzekł na to: „Nie potrzebuję szukać skąd pochodzi, bo powtarza jedynie wszystko to co cesarz Napoleon mnie samemu mówi.“ Broszura Ren i Wisła dostarcza dotychczas wątku włoskiej prasie która aczkolwiek o powyższych wyrazach króla pruskiego nie wie, przypisuje jej jednomyślnie natchnienie z wysoka.“

— W Węgrzech coraz to bardziej się zanosi, na podobne jak w Polsce stosunki, tylko, że wątpić można, iżby Węgrzy tak daleko rezygnacyą biernego oporu posuwać chcieli jak Polacy. Wszystkie ruchy austriackich władz politycznych, wojskowych i policyjnych wskazują, że niemiecka kamarylla w Wiedniu niebawem stanowczą zamysła rozpocząć kampanią przeciwko prawom konstytucyjnym Węgier. Przymusowa egzekucya bezprawnych, bo przez sejm węgierski nieprzyzwolonych podatków postępuje niezmordowanie, przyczem Austriacy wprowadzają w praktykę, wymyśloną przez siebie a bardzo wygodną dla poborców zasadę solidarności wszystkich opodatkowanych. Gdzie bardziej dusza zbyt mocno się opiera, lub gdzie subtelny dowcip węgierski zdobędzie się na sposób udaremnienia austriackiej egzekucyi, w zamian ściągają pieniądze, (bo rządowi apostolskiemu o pieniądze przedewszystkiem chodzi) od innych mieszkańców miasta lub gminy. Zapowiedziano już nawet pobór rekruta, który podobnie będzie bezprawnym jak pobór podatków. Słowem kwitnie tam zorganizowany gwałt i grabież na rzecz zbankrutowanej kieszeni rodziny Habsburgów. Administracya kraju takoz w zupełnej anarchii, bo legalni naczelnicy administracyi komitatów, żupanowie, rezygnują z urzędów w obec przemocy fizycznej, ustępując cesarsko-austriackim komisarzom, którzy znowu nikt nie słucha. W takich okolicznościach po-

jednanie Węgier z domniemanym ich królem, to jest cesarzem austriackim, zdaje się całkiem już niepodobnym, chyba, że jakieś cndowne natchnienie wstąpi w cesarza Franciszka Józefa, na co wcale jednakże nie patrzy. Bądź co bądź, tych dni, to jest wkrótce po powrocie cesarza z Korfu, nastąpi jakieś rozstrzygnięcie na tę lub owę stronę tak w sprawie węgierskiej, jak w mocno z nią powinowatej, chorwackiej.

N. Pan raczył nadać praktycznemu lekarzowi dr. Schlesingerowi w Szczecinie tytuł radcy zdrowia.

Berlin, 28 października. Dziś dał solenny obiad poseł koronacyjny króla Wiktora Emanuela generał hr. della Rocca, na który między innymi i wszystkich ministrów zaprosił. Jutro odbędzie się uczta u francuskiego posła koronacyjnego marszałka Mac-Mahon, księcia Magenty. Dziś o godzinie 2 z południa wyjechał arcyksiążę austriacki, który podczas koronacyi monarchę swego reprezentował, do Drezna, gdzie tydzień gościć będzie u dworu saskiego.

— Wczoraj w południe odbyła się rada ministeryalna, która parę godzin trwała. Po zamknięciu sesyi, udali się ministrowie Auerswald i hr. Bernstorff na zamek królewski, gdzie z królem konferowali.

— Para królewska wyjeżdża, jak wiadomo, w pierwszych dniach do Wrocławia, gdzie wielkie przygotowania czynią, aby godnie przyjąć familią królewską. Tam ma się też udać 2gi pułk huzarów przybocznych z Poznania, którego szefem mianowano podczas koronacyi następczynią tronu.

— Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, wydał cyrkularz do władz tyczący się postępowania przy nadawaniu konsensów i odnawianiu takowych na oberze i wyszynki. Mianowicie rozporządza minister: „1) oberzyskie, szynkarzowi lub restauratorowi, lub też sprzedającemu napoje w mniejszych ilościach, któremu dalsze prowadzenie procedury jego odmówionem być ma, powinny się przyczynić tego odmówienia wyłuszczyć piśmiennie lub w osobnym protokole; 2) dotyczącemu należy pozostawić odpowiedzialny czas do obrony; 3) w razie odmowy wydać należy reskrypt zawierający wszystkie przyczyny, które takową spowodowały; 4) postępowanie to, jeżeli się tylko da, należy tak wczesnie przedsięwziąć, ażeby dotyczący jeszcze przed końcem roku nie tylko miał czas uzalenia się, lecz żeby mógł otrzymać rezolucyą od przełożonej instancyi.“

Berlin, 28 października. Termin do prawyborów naznaczony został na 19 listopada, wybór zaś posłów na dzień 6 grudnia.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 października. Chorego, nieobecnego, a nawet podobno już dymisyonowanego Lamberta, zastępują, jak podobno powszechna wieść niesie, tymczasowo generałowie Suchozaniec i Lüders. Wprawdzie nikt nikomu o tém nie ogłosił, ale też nikt tu się już teraz o to nie pyta, kto nominalnym namiestnikiem, bo to wszystko jedno. To tylko pewna, że Suchozaniec paradyje ze swemi Czerkiesami, co nie wreszcie dziwnego, bo też gdyby odjął mu kańczugi i pałasze, nie miałby stary moskiewski słuźalec czém paradować z osoby, rozumu, serca i charakteru swego.

— Pomiędzy wziętymi do cytaдели są także pp. Słubicki (z dawnego komitetu rolniczego), pułkownik Fiszer i ksiądz Witman. Wszystkich trzech wpakowano do kazaemat za to, że będąc członkami delegacyi pogrzebowej z d. 9 bm. i przyrzekłszy rządowi utrzymanie porządku na pogrzebie, ścierpieli jednak orły i pogonie u chorągwi cechowych. Mówią że tenże sam los spotka kanoników Wyszynskiego i Steckiego, za to, że mają zaufanie i wielkie poszanowanie u ludu warszawskiego. Natomiast wyłażą zewsząd z nór szpiegowie, złodzieje, koczoty, oszusty, gracze, wszelkiego rodzaju przedajna hałastra i szumowiny społeczeństwa, by się tulić pod skrzydła Suchozanieta, z którego obiecują sobie drugiego zrobić Paszkiewicza. Dawny oberpolicmajster Abramowicz stroi także umizgi do petersburskiej władzy i do Suchozanieta. „Zróbcie mnie czémkolwiek,“ miał on powiedzieć, „czy generał-gubernatorem, czy ministrem, czy policmajstrem, czy namiestnikiem, a podejmuję się w 6 tygodni czasu Paszkiewiczowe przywrócić.“

— Szereg nagle dotkniętych śmiercią lub śmiertelną chorobą narzędzi gwałtów i ucisku tatarskiego, zwiększył sędzia Zuczkowski, jeden z najczynniejszych członków komisji śledczej, znany dawno ze złości i podłości charakteru. Tknięty paralizem, rozchorował się na śmierć.

— Ze Suwałk donoszą nam, że po nagłym wyjeździe generała Rudanowskiego, przybył na komendanta wojennego gubernii augustowskiej pułkownik Fensz, który dość spokojnie przysłuchiwał się narodowym śpiewom religijnym i przypatrywał pobożnym wędrowkom, a było tego wszystkiego niemało w Suwałkach i okolicy. I tak naprzód uroczyste obchód Horodelski (w d. 10 b. m.); potem nazajutrz uroczyste nabożeństwo za arcybiskupa Fijałkowskiego; po nabożeństwie procesjonalna wędrowka z orłem i pogonią na odpust do Wizajna (4 mile od Suwałk), przyczem lud okoliczny najuroczystiej i najgościńniej pielgrzymów przyjmował, zastawiając, obyczajem litewskim,

stoły białymi pokryte obrusami. Zresztą nabożeństwa za arcybiskupa Fijałkowskiego miały także miejsce w bożnicy suwalskiej, gdzie jeden z rabinów wspomniał powiedział mowę pogrzebową po hebrajsku i w kościele ewangelickim. Uroczyste nabożeństwo za Kościuszkę w d. 15. b. m. zakończyło tymczasowo szereg obchodów narodowo-religijnych. Po ogłoszeniu stanu wojennego w Suwałkach wydano z początku ze strony rosyjskiej żandarmeryi proboszczowi polecenie zamknięcia kościoła, ale tegoż samego dnia jeszcze wysłańcy téjże władzy usiłowali wszelkimi sposobami przeszkodzić zamknięciu, które też nie nastąpiło. „Po co zamykać,“ przekonywał żandarm, „wszakże my nic złego w kościele nikomu nie zrobim; będziemy tylko nieznacznie notowali tych co śpiewają, a dopiero nocą po domach aresztować ich będziemy i wywozić.“ Zresztą wszystkie przepisy stanu obłężenia ściśle w Suwałkach wykonywane.

Warszawa, 26 października. Dzisiejszy urzędowy Dziennik Powsz. donosi:

„Z najwyższego zezwolenia Jego cesarsko-królewskiej Mości, p. o. namiestnika Królestwa, dowodzący 1 armią generał-adjutant hrabia Lambert I, wyjechał na kilka tygodni za granicę, dla poratowania zdrowia, a na czas jego nieobecności, obowiązki namiestnika Królestwa i naczelne dowództwo 1 armii, objął minister wojny, generał-adjutant Suchozaniet.“

Tenże Dziennik ogłasza w części nieurzędowej, czyli raczej w dodatku, bardzo obszerny „Projekt do prawa względem oczyszczania z urzędu.“ Podanie tego projektu do wiadomości publicznej Dziennik w ten sposób motywuje: „Zanim przygotowany projekt przez władze właściwe rozpoznany i ostatecznie zdecydowanym zostanie, pożytecznym być może, podać większej liczbie znawców tego przedmiotu sposobność, ocenienia téj pracy, i dla tego zamieszczamy go w dodatku do naszego Dziennika.“

— Do Bresl. Ztg piszą stąd: Dziś z rana popłoch ogarnął miasto na wiadomość, że zdobyci i najbardziej poważani ludzie miasta naszego, wzięto w nocy do cyta deli. Z pomiędzy aresztowanych duchownych wymieniam kanoników Steckiego, Wyszyńskiego (członków dawniej delegacji miejskiej) i kanonika Rzewuskiego, który miał mowę pogrzebową za arcybiskupa Fijałkowskiego. Dalej aresztowano członków dawniej delegacji a zarazem świeżo obranych radców miasta: kupca Szlenkera (przełożonego w zgromadzeniu kupieckim), fotografa Beyera i szewca Hiszpańskiego. Miano także aresztować kupca Kwiatkowskiego (dawnego naczelnika straży obywatelskiej) i Piotrowskiego (kasyera komitetu pogrzebowego), ale obaj przypadkowo byli właśnie wyjechali. Nikt nie jest pewien swój osoby. Téj nocy oczekują nowych uwięzień. Tymczasem wojsko i policja polują na szerokie wstążki u pilśniowych kapeluszy, ponieważ przechodniów na ulicy.

Aresztowano także kilku członków rodziny zmarłego arcybiskupa Fijałkowskiego. Biskupa sufragana lubelskiego, Baranowskiego, schwytano w drodze i wsadzono do cyta deli. Dziś mówiono wprawdzie o jego wypuszczeniu, to tylko wszelako dotąd pewna, że wczoraj siedział jeszcze w więzieniu.

Dymisy Wielopolskiego cesarz podobno nie przyjął.

W Włocławku wstawiono po 45 żołnierzy do każdego jakośkolwiek o polskie uczucia podejrzanego domu.

* Płock, 20 października. Z pism publicznych wiadomo jest całej Europie, że Królestwo Polskie postawione zostało na stopie wojennej, lecz niewie może Europa, że taki stan w Królestwie Polskiem istniejący pod rządem rosyjskim, jest stanem brzemieniem w nader liczne barbarzyńskie wypadki, o których Europie ucivilizowanej ani się śniło, których ani sobie wyobrazić może. My Polacy i nasi bracia Litwini, Podolacy i Wołyniacy, chociaż od dawna przywykli do knutów moskiewskich i do bata kozackiego, do bezpraw wykonawców rządu rosyjskiego, jednak stan taki nas wprawia w zdumienie, prowadzi i uspasabia do téj rozpaczki co to zginąć raczej radzi aniżeli żyć w ciągłych takich cierpieniach i prześladowaniach. Stan wojenny pod rządem rosyjskim jest stanem bezpraw ze strony rządu, rzadko kiedy spełniającego zobowiązania, i tyranii od władz wojskowych tak wyższych jak niższych, nawet od samych żołnierzy. Nikt tu mimo najspokojniejszego zachowania się nie jest pewny ani w domu ani na ulicy, ani dniem, ani nocą, czy go nie schwytają i wpakują do kozy, nie osieką po rusku różgami, nie odejmą zdrowia lub życia; nikt nie jest panem przed żołdactwem swego mienia, zegarka lub pieniędzy w kieszeni. Podobna się żołnierzowi czapka, tużurek, laska lub cokolwiek na przechodzącym, zaraz mu odbiera po grubiańsku i powiada że zakazane. Kobiety nasze, choć tak dzielne, odważne i wiele męskiego ducha w sobie mające, nie śmiały się pokazać na ulicy, gdyż są traktowane przez żołnierzy lub oficerów w jak najnieprzyzwoitszy sposób, to o suknią, to o kapeluszu na głowie, to o pióro przy nim. Kościoły nawet czci Bożej poświęcone, nie są wolne od zniewagi.

Nie sięgając po przykłady dalej, ograniczę się na opisanie, jak u nas w Płocku stan wojenny przez słynnego generała majora Roźnowa, gubernatora i naczelnika wojennego gubernii płockiej, jest wykonywany. Gubernia płocka zbiegiem nieprzyjanych dla niej okoliczności, dostała się w zarząd człowiekowi pojęd wręcz przeciwnych wszelkiej cywilizacji i postępowi, łagodnemu na pozor, lecz w gruncie chytremu i srogiemu. Takim właśnie jest generał Roźnow. By sobie wyobrazić stopień cywilizacji tego rządowego opiekuna naszej gubernii, dosyć jest przytoczyć znalezienie się jego w chwili przedstawienia mu wypadku wyborów do rady miejskiej płockiej. Skoro spostrzegł na liście wybranych osoby wyznania Mojżeszowego i z klasy rzemieślniczej (szewca Wirowskiego), zaczął z oburzenia, sztydzić, złościć się, nazywając Polaków największymi głupcami w świecie, że poważyli się rzemieślnika i Izraelitów nazwać

swemi braćmi, przypuścić do praw obywatelstwa i zrobić radziami miejskimi. Pod takim człowiekiem zaiste stan wojenny nie jest do pozazdroszczenia. Generał Roźnow rozpoczął go od największej srogości i barbarzyńskiego okrucieństwa. Dwóch artystów dramatycznych, za to iż przechodząc około niego nie ukłonili się czyli nie zdjęli czapek, kazał aresztować i chłostą po stopiędziesiąt różg ukarać. W nocy z dnia 18 na 19 b. m. siedmnaście osób różnego stanu i powołania oraz wieku, porwano z mieszkań i powywołano z łózek, a potem bez żadnego śledztwa i sądu okrutnie ich skatowano, tak iż matki na rękę z miejsca kary wynosiły swe dzieci niemłosiernie zbite, starsi zaś zaledwie byli w stanie sami zawlec się do swych mieszkań. Pozorem do tych katowań było podobno, iż ktoś gwizdnął na ulicy w wieczora. Między tak sromotnie ukaranymi znajdowali się: cukrownik Waśniewski z Kijowa, czasowo za paszportem bawiący w Płocku, były kupiec Wierzbicki, kupiec Bogusławski i jego subjekt Chądzyński. O mało co nie dostąpił podobnego wymiaru sprawiedliwości młody urzędnik sądu poprawczego wydziału płockiego, gdyby od tego nie był go zasłonił urzędnik policyjny zapewniając o jego przychylności dla rządu i unikaniu wszelkich manifestacji. Do boku swego powołał Roźnow na swych doradców i pomocników i swemi względami zaszczycił, wyrzutków społeczeństwa, bez żadnego wstydu, poczucia osobistej godności i ambicji. Takimi są z cywilnych: mirza Tuchan Baranowski, jak mówią z młodości dworzania magnacki, później więzień za kradzież precyozów, potem aktor; urzędnik w b. komisji śledczej za Paskiewiczza, przez żonę swą wyprotgowany, a ostatecznie radzca rządu gubernialnego płockiego; Kłobuszewski i Kusociński, ludzie nie zasługujący na wspomnienie. Z wojskowych: kapitan Szyłło, adjutant placomienta, obecnie z ramienia Roźnowa pełniący obowiązki podczas stanu wojennego, oberpolicmajstra Płocka, wzdardliwie traktowany za swe szachrajskie i szpiegowskie czyny nawet od innych oficerów; oficer od inwalidów, Kupinko czyli Dupinko, wypędzony z wojska liniowego, obecnie pomocnik Szyłłowa. Na inspektora policyi powołał generał Roźnow Antoniego Rejchla, byłego kwatremistrza w mieście Płocku. Nowy ten policyjny dygnitarz był za fałszowanie biletów i kwitów kwatrukowych i za tysiączne nadużycia w służbie, z urzędowania usunięty, pod sąd oddany, i pomimo największej nawet protekcji osób najwyższe godności w Płocku zajmujących, jednak na więzienie ciężkie skazany. Ci ludzie są rzeczywistą plagą dla miasta Płocka, a zwłaszcza iż mszczą się dziś jak tylko mogą na osobach, które przez szacunek dla siebie okazywały im dawniej wzdargę. Skutkiem tego dwadzieścia cztery osób oddano pod dozór policyjny, oberżycie Żółtowskiemu hotel zamknięto i rotę wojska w mieszkaniu postawiono, Szczygielskiemu i Bogusławskiemu kupcom sklepy pozamykano. Może kto by sądził, że osoby te w podobny sposób ukarane, są politycznie skompromitowane? Bynajmniej! Chociaż dobrze zapewne życzą krajowi i gotowi są do poświęceń, jednak tą razą cała ich wina leży w tém, że odważyli się jechać jako deputowani do namiestnika ze strony miasta Płocka, z zażaleniem przeciwko nadużyciom naczelnika wojennego. Innym znów zarzucają obrazę figur rządowych powyżej wzmiankowanych. Mówią nawet, lecz za rzeczywistość nie ręczę, że Szczygielskiemu do zamknięcia sklepu przyczyniło się to, iż radczy Baranowskiemu, który w żadnym handlu nie płaci, odmówił i siebie kredytu.

W Płocku przed rządem gubernialnym jest plac spacerowy dla publiczności. Plac ten obecnie przez publiczność płocką nie jest uczęszczany z powodu, iż oficerowie wojsk cesarsko-rosyjskich kobietom nieprzyzwoitości prawili, zaczepiali je, woalki czarne zdzierali; stał się on więc tylko miejscem spaceru figur moskiewskich. Otóż nieuczęszczanie na ten plac, uznał generał Roźnow za manifestację rewolucyjną. Zamiast rozkazać wojskowym, aby przyzwoicie się zachowywali, wzywa on urzędników i zapowiada im, że za nieuczęszczanie na plac wzmiankowany, starszych czeka dymisy, młodszych chłosta różgami, a do jednego nawet z urzędników się odezwał, iż kulą w łeb go ukarze, skoro się poważy niechodzić po placu. Do równie odpowiedzialności mają być pociągane i osoby wcale do składu rządowego nienależące. W Europie może temu nie uwierzą, a jednak dosłowna to prawda!

W takim stanie rzeczy, przy takich tysiącnych nadużyciach, pod zarządkiem tak podłych i nikczemnych figur, do kogóż mamy podnieść nasz głos, komu zakomunikować nasze myśli? Europa zapewne ani raczy zlitować się nad nieszczęśliwymi Polakami, bo to nie Maronici! Cała więc nasza nadzieja w Bogu, lecz i tu znajdujemy przeszkody, bo i w kościołach wśród modlitwy nie jesteśmy wolni od prześladowania.

Dziś w niedzielę kościoły u nas puste. Nawet na wielkim nabożeństwie zaledwie parę osób było obecnych. Mieszkańcy nie śmieją nosa pokazać na ulicę, gdyż kozacy batami rozganiają ludzi i nielitościwie katują. Żołnierze zdzierają kobietom czarne kapelusze i ubrania, grożąc różgami. Pieśni religijnej Boże coś Polskę nie śpiewano dziś, bo nie miał kto, ile że osoby będące w kościele obawiały się śpiewać, gdyż kozacy i wojsko mieli podobno rozkaz, skłoby tylko lud śpiewał, wejść do kościoła, aresztować mężczyzn i publicznie różgami ochłostać według metody ruskiej.

W mieście postrach, spodziewany jest bowiem rabunek. Kobiety lubo życie nieś gotowe, obawiają się jednak gwałtów żołnierstwa na swych osobach. Obawa ich jest w części usprawiedliwiona, bo poparta faktami gdzieindziej dokonanymi, zresztą opiera się ona na usposobieniu wojska rosyjskiego, nieznanego żadnych praw moralnych, okrom pałak i gorzałki, ciemnego i zwierzęcego. Istne to było, niewyjmując wielu oficerów. O rabunku wieści w Płocku pochodzą ze sfery wojskowej. Może się w rzeczywistość zamienia, a może tylko są na postrach puszczony. Rewizje prywatnych osób i ich mieszkań odbywają się bezustannie.

AUSTRYA.

Wiedeń, 27 października. Dzisiejsza Wiener donosi urzędownie, że cesarz usunął od urzędu żupana dzieciniego komitatu warażyńskiego, hrabiego Erdödy, żupanów komitatu pozęgskiego i szremskiego, hrabiów kowicza i Pejacewicza.

Peszt, 26 października. Magyar Ország zamieszcza odpowiedź kardynała prymasa Scitowskiego na okólnik clerka nadwornego z wezwaniem do komitatów o dawanie pomocy w poborze rekruta. Kardynał prymas jest żupanem ostrzyhomskim, który jako żupan tego komitatu oświadczył że jurzydykcy komitatu nie tylko że nie nakaze urzędnikom swoim udzielać pomocy żądanej, ale im wprost zakaze. Zarazem prymas doradza, ażeby król pojechał do Budy i uspokoił obawy względem zagrożonej konstytucji węgierskiej i ażeby sejm jak najrychlej napowrót zwołał. Dopóki to nie nastąpi, odroczyć należy rozwiązanie kwestji poboru podatków i rekruta, a zakończyć ściąganie przysługujących podatków z pomocą siły zbrojnej.

NIEMCY.

* Drezno, 26 października. Doniosłem wam był ostatnio razą pod datą 15 b. m. o odbyciu dnia tego w Dreznie nabożeństwie za duszę Kościuszki i dodałem, iż w mszy świętej zaintonowano pieśni nasze Boże coś Polskę, Z dymem pożarów itp. Żaden z nas niemógł wódcę czas przewidzieć skutków, które miały z tego wyniknąć. Otóż dowiadujemy się dziś o następującym rozporządzeniu władzy duchownej wydanym w porozumieniu z władzą państwową i rekruta, a zakończyć ściąganie przysługujących podatków z pomocą siły zbrojnej.

FRANCYA.

Paryż, 24 października. Przesilenie finansowe i hałm dlowe zajmuje mocno umysły, tak tu, jako i w Londynie. Stan rzeczy pod tym względem jest bardzo niepomyślny. W miastach handlowych angielskich zbankrutowało już mnóstwo pomniejszych kupców, a wypłatę znacznej liczby wektas przypadająca w pierwszej połowie tego miesiąca, musiano odroczyć. Położenie giełdy paryskiej również jest smutne, a minister finansów widział się zmuszonym, żeby nie utrudnić dnił się bardziej jeszcze obieg pieniędzy, wezwąć rzesze włoski do odroczenia jeszcze, a przynajmniej rozłożenia wypłat pożyczki włoskiej, przypadających w przyszłym miesiącu, na co podobno także rząd z chęcią przystał. Niezależnie od tego, że wśród takowych okoliczności rozmaite obiegają pogłoski o zmianach w ministerstwie, a mianowicie o ustąpieniu ministra finansów, Forcade, którego miejsce przejąłby minister Rouher, posiadający w wysokim stopniu zaufanie cesarza, jak też kupiectwa francuskiego. Pogłoski te, chociaż prawdopodobne, nie są jednak jeszcze pewne. Dzisiejszy Constitutionnel twierdzi, że trudności finansowe pociągną za sobą wkrótce znaczne rozszerzenie swobody politycznych. Wiadomo, że już w czasie przeszłej legislatury wniesiono poprawkę, domagającą się, aby ciadła prowadzawce mogło budżet coroczny rozstrząsać pojedynczymi rozdziałami i nad każdym rozdziałem z osobną glosować; otóż senat ma być teraz zwołany w ciągu miesiąca listopada, celem wydania uchwały, która w myśl owej poprawki, swobody i prawa ciała prawodawczego rozszerza.

Wczoraj zaniepokoiły nadzwyczaj giełde tutejszą fałszywe pogłoski o powstaniach w Polsce i na Węgrzech.

Marszałek sejmu włoskiego Ratazzi miał wczoraj długie u cesarza posłuchanie. Sam król Wiktor Emanuel który co do zasad politycznych i rządowych daleko lepiej zdążył się z Ratazzim, niżeli z Riccasolim, polecił go w śnorednym listem cesarzowi. Posłuchanie trwało bardzo długo, a Ratazzi wyłożył cesarzowi nie tylko swoje własne zapatrywanie się na sprawę włoską, lecz przedstawił także myśli i życzenia króla W. Emanuela; jest on zresztą bardzo zadowolniony z przyjęcia, jakiego doznał. — Z Włocławka slychać dzisiaj, że król przyspieszy podróż swoją do Neapolu i przybędzie do tego miasta, aby wprowadzić na urząd generała La Marmora w połowie przyszłego miesiąca; bawi tam niewątpliwie dłużej niżeli z początku myślano.

Co się tyczy wyprawy meksykańskiej porozumiewają się już podobno zupełnie rząd hiszpański z francuskim, a z rządem angielskim zgoda jest jeszcze daleką, i mają się jeszcze o to na nowo w Londynie rozpocząć układy.

Stronicy separatystów meksykańskich dokładają wszelkiego starania, aby Francją i Anglią nakłonić już do uznania niepodległości stanów południowych, już to do zgwałcenia blokady przez rząd waszyngtoński ogłoszonej na korzyść wywozu bawełny. Wszakże o pierwszym w Paryżu i Londynie nie myślą, dracie zaś byłoby po prostu wypowiedzeniem wojny stanom północnym, na które Anglia najmnij teraz narazićby się chciała. Stany południowe wysłały znowu dwóch posłów, Masona i Slidella, którzy mają w Europie działać przy rozmaitych dworach na korzyść samoistności południa. Zresztą ostatnie wiadomości ze Stanów Zjednoczonych donoszą, że owa wielka wyprawa morska, którą rząd waszyngtoński sposobił przeciw Nowemu Orleanowi, już z portów wypłynęła. Z wypadków wojennych najważniejszym jest to, że usiłowania wojska południowego, aby odzyskać twierdze przy przylądku Hatteras, odparte zostały.

Hrabia de Moustier wyjechał już do Paryża, dążąc do Stambułu na swoją poselską posadę. Jedzie on na Wiedeń, gdzie cesarzowi austriackiemu wręczy listy odwołujące go.

Głównym redaktorem politycznym dziennika Patrie będzie teraz podobno radzca stanu La Guéronniere, znany ze swoich politycznych broszur.

Jeden z dzienników paryskich donosi że w kościele

niebowzięcia (Assomption) gdzie się co niedzielę odbywa nabożeństwo dla Polaków, wezwał ksiądz polskich rodaków...

Donoszą z Bordeaux, że tam temi dniami wystąpił sąd wojenny, jako obrońca jakiegoś młodego żołnierza...

Paryż, 25 października. Wczoraj zajmowano się porządkiem w Paryżu posłuchaniem, które marszałek sejmu...

Co do układów dotyczących się sprawy księstw Nadreńskich rzeczy obecnie tak się mają, że z czterech...

Konradimir Jurien de Lagravière nie może jeszcze wypłynąć z eskadrą meksykańską, potwierdza się bowiem...

W ostatnim numerze dziennika stambulskiego Le-Herald czytamy protestację pana Wyse, który oświadcza...

WŁOCHY.

Turyń, 24 października. Nowy minister wojny nie zawiódł zaufania, jakie w nim położono, co do organizacji...

stopada otworzony być miał, zagai król na pewne dopiero 25 listopada.

Oczekują tu przybycia Ojca Passaglia, przeciw któremu, jak się teraz potwierdza, wydano w Rzymie rozkaz...

Podług Gaz. Tersh. odbyła się pierwsza branka rekruta w Sycylii bez żadnej przeszkody, a po większych...

Do Democrazia piszą z Medyolanu, że Mazzini pracuje nad pamiętnikami swego życia, które mają wyjść...

Nomade donosi z Neapolu pod dniem 16 b. m.: Wczoraj znowu odkryła dyrekcyja policyi komitet burboński.

Rzymski korespondent do Czasu, wspomniawszy, że ustalonym już było zamiarem Ojca św. wynieść arcybiskupa...

Turyń, 25 października. Opinion nationale ogłasza list Mierosławskiego przysłany redakcyi tego Dziennika...

Gwardya narodowa w Bononii, która sobie w ostatnich rozruchach, wybuchłych w tém mieście z powodu drożyny...

Indépendance Belge donosi, że król Francuzek II mianował hr. Cito, byłego sekretarza poselskiego...

W pierwszych dniach października ukazał się w Neapolu nowy dziennik la Correspondenza z tém godłem: Pro religione et patria...

DANIA.

Kopenhaga, 22 października. Wczoraj postawiono w Kopenhadze pomnik znakomitemu poecie duńskiemu Oehlenschlägerowi...

Nadto, wiadomość o wyborach dopełnionych w okręgu wyborczym miechowskim, prostuje się w ten sposób, że podani tam członkowie rady powiatowej na zastępców...

TURCYA.

Serbski Białogród, 26 października. Dzisiejszy numer urzędowego dziennika zawiera notę przedstawnika do kapukihaji o rezultatach tegorocznej skupszczyzny...

tenże wyklada niepokój serbskiego narodu z powodu uszczerpczenia praw nadanych i ustawienia wojsk tureckich.

Z Dubrownika, 26 października donoszą, że dnia 24 października Łuka Wukałowicz w Hubowie pod Trzebiną...

Carogród, 15 października. Porta postanowiła wyprawić okólnik do mocarstw z powodu zatargów z Serbią.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Gnieźnieńskiego, 24 października. Dnia 15 tm. przypał odpuść w Stawie św. Jadwigi, tego roku postanowiono i z dalszych okolic...

Z Rogozińskiego, 26 października. Duchowni dekanatu rogozińskiego w tych dniach wysłali do Najprzewielebniejszego arcybiskupa...

Najprzewielebniejszy Arcybiskup!

Z uczuciem głębokiej wdzięczności wyczytaliśmy w Dzienniku Poznańskim słowa Najprzewielebniejszego arcybiskupa, w których...

W obec takiej gwarancji danej przez samego monarchę, wszelkie rozporządzenia i regulamina językowi polskiemu przeciwne...

Na podstawie takich praw, które nam są zabezpieczone usty królewskimi, a które dziś widzimy zgwałcone przez władze podrzędne...

Z najgłębszym uszanowaniem. (podpisy).

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 29. października. Presse donosi że cesarz odpowiedział kanclerzowi nadwornemu hr. Forgaczowi, że czas...

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Table with lottery results: Przy dalszém ciągnięciu 4ej klasy 124 król... 24,236 32,755 37,846 40,248 40,397 41,718 43,720...

